

Vienna Acoustic **BEETHOVEN** **CONCERT GRAND**

Austriackie granie



Austriacka kolumna jest w tym teście największa, najbardziej rozbudowana pod względem głośnikowym, do tego ma najdłuższą i najbardziej obiecującą nazwę – bez żadnych skrupułów nosi imię słynnego kompozytora i - jakby tego było jeszcze mało - dodano w nazwie *Concert*. A żeby postawić kropkę nad „i” - dołączono też *Grand*. Trudno się oprzeć takiej konsekwentnej sugestii – kolumna prezentuje się wspaniale, trudno jej nie brać pod uwagę, gdy planuje się zakup w tym zakresie ceny.

Beethoven *Concert Grand* spycha konkurentów do narożnika swoją aparycją – solidną i jednocześnie wyrefinowaną, w wyjątkowy sposób godzącą sprzeczne potrzeby wielu audiofilów i potencjalnych użytkowników dobrego sprzętu. Wiadomo, że duże gabaryty kolumny wiążą się najczęściej z jej możliwościami przetwarzania niskich częstotliwości, mocą oraz dynamiką. I mówiąc najogólniej - brzmieniu raczej nie szkodzi... ale są często trudne do zaakceptowania w ramach współczesnej mody na dyskretne, minimalistyczne i spójne wzornictwo wnętrza, w którym instalowany jest system AV. *Beethoven Concert Grand* nie „zniknie”, nie da się przykleić do ściany ani na niej powiesić, czy schować na regale. Nie jest też wąziutkim słupkiem z budżetowego systemu kina domowego, ale z założenia nie o to tutaj chodzi. Koncepcja i sukces projektu tej kolumny polega na tym, że przy standardowej szerokości dla typowej dwupółdrożnej kolumny i tylko przy nieco większej głębokości oraz wysokości zawiera ona rozbudowany i wydajny układ trójdrożny z trzema 18-cm głośnikami niskotonowymi i 15-cm średniotonowym. Większość zainteresowanych może się więc spodziewać potężnego basu, co nie wiąże się tutaj z zastosowaniem dużych głośników niskotonowych, oznaczających albo zbyt szeroką skrzynię, albo - wciąż budzące podejrzenia - zainstalowanie woofera na bocznej ścianie. Oczywiście nie ma takiego rozwiązania, które zadowoliliby wszystkich, bo znajdują się i tacy, którzy stwierdzą, że dobry bas pochodzi tylko z dużych głośników niskotonowych i nawet większa liczba mniejszych nie załatwi do końca sprawy. Austriacka firma realizuje jednak aktualne potrzeby statystycznej większości. *Beethoven Concert Grand* jest największą konstrukcją podstawowej serii firmy – *Grand*. Stopień niżej mamy model *Beethoven Baby Grand*, znacznie mniejszy, bo już tylko z dwoma 15-cm głośnikami niskotonowymi, a jeszcze niżej - testowane już w „Audio” *Mozart Grand* z dwoma „15-tkami” w układzie dwupółdrożnym; *Bach Grand* to konstrukcja dwudrożna wolnostojąca z 18-cm nisko-średniotonowym, a *Haydn Grand* - podstawkowa z 15-cm. Kolekcję tę znamy od dawna, bo oferta Vienny nie zmienia się co sezon. Awangardowa seria *Schonberg* funkcjonuje już od ośmiu lat, najnowsze są flagowe Vienny – *The Kiss* i *The Music*, wprowadzone dwa lata temu.

AUDIO

lipiec-sierpień 2010

Oddzielnym tematem jest jakość obudów, przedstawiana przez firmę w konstrukcjach serii *Grand*. Wraz z coraz wyższymi wymaganiami klientów wiele firm poprawiło znacznie wzornictwo i wykończenie swoich produktów. Dzisiaj kolumny Vienny nie wyglądają na tym tle tak spektakularnie jak dawniej, kiedy firma należała do ścisłej czołówki, wręcz deklasującej niektórych konkurentów. Z drugiej strony, *Grandy* nic nie straciły na znanej od lat jakości wykonania i, jak zawsze, chwalą się zastosowaniem naturalnych fornirów, zaokrągleniami krawędzi nie tylko przedniej, ale i tylnej ścianki, czy wreszcie specjalnym lakierowaniem na wysoki połysk. Dostępne są cztery podstawowe wersje kolorystyczne: klon, wiśnia, palisander i czarny („fortepianowy”), a na specjalne zamówienie coraz modniejszy biały (również „fortepianowy”). Naturalny fornir pokrywa wszystkie ścianki, włącznie z frontem, poza fragmentem tylnej, zajętej przez duży panel, o którym później. Określa to dość konwencjonalny, meblowy charakter kolumny, która ma jednak w sobie dostatecznie dużo elegancji i nowoczesnej smukłości, aby stać się obiektem dekorującym, a nie zawałającym pomieszczenie. Zaokrąglone krawędzie i narożniki, poza zaletami akustycznymi i estetycznymi, mają też walor funkcjonalny – nikt, a zwłaszcza dzieci, nie jest zagrożony zderzeniem z przedmiotem tępkrawędzistym. Oryginalnie i racjonalnie załatwiono temat cokołu. Tak wysoka, a przecież szczupła, kolumna powinna zostać podparta szerzej niż wyznacza to jej własna szerokość. Uniknięto jednak obciążenia sylwetki dużym postumentem – od spodu przykręcamy solidne, lakierowane na czarno, aluminiowe nogi-obejmy, które wystają poza obrys kolumny tyle, ile trzeba do uzyskania stabilności. Ładnie zaprojektowano też

Pojedyncza para zacisków wykonanych ze stopu z dodatkiem srebra i złota umieszczona jest tuż pod dolnym bas-refleksem na wspólnym odkręcanym module, na którym przymocowano od wewnątrz długą płytkę zwrotnicy.

maskownicę, ponieważ jej wcięcie w osi symetrii optycznie wyszczupla sylwetkę, a specjalnie wyprofilowana aluminiowa ramka z dodatkową listwą na środku pełni też rolę dyfuzora poprawiającego rozpraszanie. Maskownica jest mocowana za pomocą tradycyjnych kołeczków, ale tak dyskretnych, że ich uchwyty na froncie obudowy nie szkodzą ogólnej estetyce. Nie ma tu wzorniczych fajerków ani bardzo odważnego stylu, całość jest więcej niż schludna, ma swoją nieudawaną klasę. Konstrukcja obudowy wygląda bardzo solidnie, co już z zewnątrz sugerują dylatacje między przednią i tylną ścianką a całym korpusem, wskazujące na znaczną grubość tych elementów – front ma aż 4 cm, i to na całej szerokości, podczas gdy nominalnie 5-cm front *Electry 1027S* osiąga taki rekordowy wynik tylko w wypukłości w osi symetrii. Samo zastosowanie trzech głośników niskotonowych nie jest ani czymś codziennym, ani niezwykłym, w każdym razie nie wymusza jakichś szczególnych komplikacji w strukturze obudowy – wszystkie trzy mogłyby pracować we wspólnej komorze, równie dobrze każdy z nich mógłby mieć własną. Niektórzy konstruktorzy kombinowaliby z różnymi podsystemami, dając jednemu komorę zamkniętą, a pozostałym bas-refleks, albo stosowaliby różnie strojone bas-refleksy. W przypadku *Beethovena Concert* jest jeszcze inaczej – głośniki niskotonowe rozdzielono

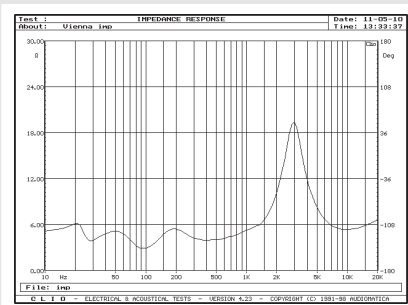
między dwie komory bas-refleks, dwa górne mają wspólną, z kolei najniższy - oddzielną, ale tak dobrano ich parametry (objętości i wymiary tuneli), aby ich charakterystyki były zbliżone. Układ taki można wykorzystać do jego stopniowego tłumienia, zamykając w pierwszym kroku tylko otwór dolnego głośnika, w drugim kroku - tylko otwór dwóch górnych głośników, wreszcie zamykając ostatecznie obydwie – szkoda, że producent nie wykorzystał stworzonej przez siebie sytuacji i nie dodał w komplecie zatyczek. Ciekawe jest wytłumienie obydwu komór – zamiast często spotykanej gąbki lub włókniny, znajdują się w niej, w wybranych miejscach, gęste „kocyki” – chyba z bawełny. Wszystkie trzy głośniki niskotonowe są podłączone przez ten sam filtr, tutaj żadnych komplikacji ani innowacji nie stwierdziliśmy. Głośnik średniotonowy ma oczywiście własną komorę. Zastosowanie pojedynczej „15-tki” przy trzech 18-cm niskotonowych to wybór dość konserwatywny, ale wciąż racjonalny; fakt, że charakterystyka przetwarzania *Beethovena Concert Grand* wygląda trochę dziwnie, nie ma z tym wyborem ścisłego związku.

Firma Vienna od lat stosuje jedwabne kopułki wysokotonowe, co jeszcze nie jest wielce oryginalnym rozwiązaniem, bo takie upodobanie widać u połowy producentów. Bardziej charakterystyczny jest materiał i konstrukcja membran głośników niskotonowych, średniotonowych i nisko-średniotonowych – to syntetyczny kompozyt XPP, niemal przezroczysty, wprowadzony na początku lat 90. ubiegłego wieku przez Seas, z którym austriacka firma ściśle współpracuje. Z Norwegii nie są jednak sprowadzane standardowe wersje Seasów, ale co najmniej modyfikowane, a najczęściej zupełnie specjalne – bowiem znamienne dla głośników niskotonowych Vienny są wzmocnienia tworzące „pajęczną sieć” (*Spidercone*), nadające membranom pożądaną sztywność. Kopułka wysokotonowa to modyfikowany (większy front) *Scan-Speak D2905/9500*.

„Przedziałek” na środku maskownicy dodaje jej urody, a całą kolumnę wyszczupla; aby jednak nie oskarżać firmy o uprawianie formy oderwanej od treści, zapowiadane jest też działanie maskownicy jako dyfuzora. W pomiarze na osi głównej maskownica nie zachowuje się jednak najlepiej, zwiększając nierównomierność charakterystyki.



LABORATORIUM Vienna Acoustic BEETHOVEN CONCERT GRAND



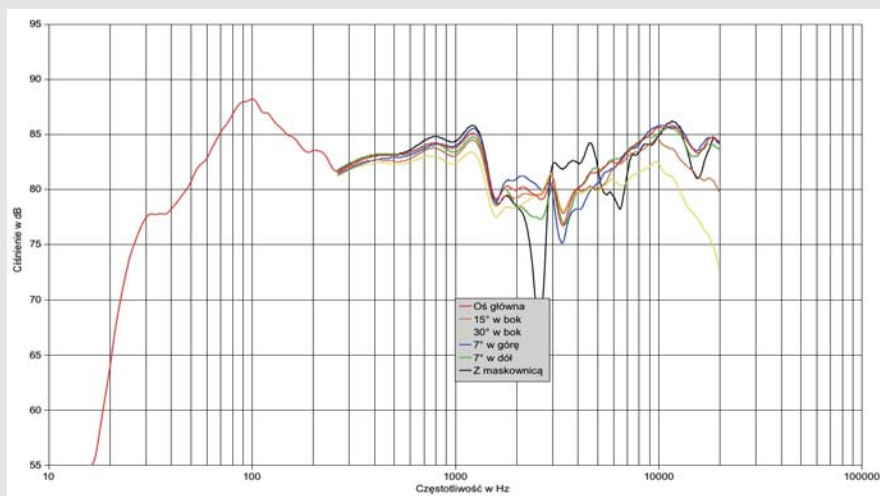
rys. 2. Charakterystyka modułu impedancji.

| | |
|-------------------------------------|-----------------|
| Impedancja znamionowa [Ω]* | 4 |
| Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]* | 85 |
| Rek. moc wzmacniacza [W]** | 50-300 |
| Wymiary (WxSxG) [cm] | 108,5 x 19 x 40 |
| Masa [kg] | 32,5 |

* parametry zmierzone, ** dane producenta

Podobnie jak Martin Logan, a inaczej niż Audiovector i Focal, austriacka firma bez wykrętów przyznaje, że impedancja znamionowa jej konstrukcji to 4 omy. Faktycznie, kolumny wszystkich czterech firm są znamionowo 4-omowe i jednocześnie można je bez obaw podłączać do większości wzmacniaczy. Rzeczywistość rozchodzi się więc z bardzo fałszywym obrazem sytuacji, jaki mają przed sobą klienci, którzy są (niepotrzebnie) pełni obaw przed „trudnymi” obciążeniami 4-omowymi. Z drugiej strony (właśnie dlatego) są oszukiwani, że mają do czynienia z kolumnami 8-omowymi... Świat dużych kolumn podzielony jest generalnie - z nielicznymi naprawdę 8-omowymi wyjątkami - na kolumny 4- i 8-omowe tylko w katalogach... Pomiar pokazuje, że większość z nich należy do tej samej, wielkiej 4-omowej rodziny.

Charakterystyka impedancji Beethovena Grand informuje nas o tym głównie poprzez 3-omowe minimum przy 100 Hz, w całym



rys. 1. Charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

zakresie poniżej 1 kHz mamy poniżej 6 omów. Przyda się solidny wzmacniacz, zwłaszcza że Grand może przyjąć dużą moc (trzy niskotonowe); nie po to kupujemy takie okazy, aby podłączać do nich jakieś chuchro, ale nie przesadzajmy, nie musi to być „piec”.

W zakresie niskotonowym nie widać charakterystycznej dla bas-refleksu pary wierzchołków. Obudowa Grand składa się z dwóch różnej wielkości komór, które są jednak podobnie dostrojone. Większy linearyzujący wpływ na charakterystykę miały specjalne, służące temu obwody w zwrotnicy.

Konstruktor tej kolumny najwyraźniej nie pozostaje niewolnikiem schematycznego myślenia o neutralnym, liniowym przetwarzaniu... W okolicach 1,5 kHz charakterystyka przetwarzania gwałtownie opada o ok. 5 dB i pozostaje na niższym poziomie do ok. 4 kHz, powyżej powoli wznowi się, odzyskując przy 10 kHz poziom, jaki miała w okolicach 1 kHz. Zaburzenie prze-

ścia między średnimi a wysokimi ma oczywiście związek z częstotliwością podziału, ale „wina” leży głównie po stronie sekcji średnionowej, i to raczej nie jej filtrowania, lecz cech samego głośnika – schodek przy 1,5 kHz to z pewnością jego własna inicjatywa. Tym razem rzecz nie w relacjach fazowych między sekcjami, bo czuła na to zmiana osi w płaszczyźnie pionowej niewiele zmienia: przy +7° mamy co prawda ciut wyższy poziom przy 2 kHz, ale trochę niższy w zakresie 3-5 kHz; przy -7° odwrotnie. Z kolei założenie maskownicy wzmacnia 3-5 kHz, ale osłabia 5-7 kHz i wywołuje wąkopasmową zapadłość przy 2,5 kHz. Mimo wszystko na osi głównej niewiele brakuje do utrzymania się w polu +/-3dB, a osłabienie występuje w zakresie, w którym nasz słuch toleruje to dobrze.

Efektywność to 85 dB – skromnie jak na tak dużą konstrukcję, chociaż sam bas jest wzmocniony.



Zwrotnica wygląda na rozbudowaną, chociaż producent przedstawia ją jako złożoną z filtrów 1. i 2. rzędu. Elementy dobrej klasy, schludny montaż oraz przyzwoite okablowanie i co może najważniejsze - łatwy dostęp dla tych, którzy chcieliby pomajstrować... Charakterystyka Beethovena Concert Grand skłania do kombinowania, aby cokolwiek ją wyprostować.

Głośniki niskotonowe i wysokotonowy nie są ekranowane, średnionowy - w tej sytuacji niespodziewanie - tak; ozebrowanie jego kosza znane jest z innych produktów Seasa, natomiast głośnik wysokotonowy to bez żadnych niedopowiedzeń Scan-Speak, dobrze znany klasyk D2905/9500, stosowany przez Viennę od wielu lat.





Zamiast jednolitego masywnego cokołu zastosowano dwie aluminiowe belki-obejmy, które dostatecznie rozszerzają punkty podparcia. Kolce są odpowiednio solidne dla opartej na nich masy, aczkolwiek pytanie - czy to konieczne - z pewnością pojawi się w trakcie domowych dyskusji na temat wyższości kontroli basu nad gładzią nowego parkietu.

28-mm jedwabna kopułka Scan-Speaka, wywodząca się wprost z typu D2905/9500, została tu „ozdobiona” nieco większą płytą frontową, jednak nie jest ona wyprofilowana, lecz płaska, więc zmiana ta nie wpływa na charakterystykę. Grubość przedniej ścianki obudowy osiąga 4 cm; więcej naprawdę nie trzeba, zwłaszcza gdy szerokość konstrukcji jest umiarkowana.

Przykręcany panel, którego większą część zajmuje zwrotnica, rozciąga się od dolnego otworu bas-refleks do górnego; górny ma dwa razy większą powierzchnię, ponieważ wyprowadzony jest z dwa razy większej komory, w której pracują dwa głośniki niskotonowe. Trzeci, najniższy, ma własną komorę z dolnym otworem. Przy takiej samej długości tuneli (a są one długie – 30 cm) oznacza to dostrojenie obydwu sekcji do takiej samej częstotliwości rezonansowej (a jest ona niska - ok. 30 Hz).



R E K L A M A

ODSŁUCH

Po emocjach, których dostarczyła Vista, Beethoven pozwoli nam nieco odetchnąć. Również w porównaniu z Audiovectorem i Focalem gra spokojniej, delikatniej, choć nie leniwie i nie bez własnego pomysłu. Wobec wielkości tej konstrukcji i jej rozbudowanego układu może to być niespodzianką – Beethoven Grand nie tworzy brzmienia potężnego i obfitego, nie ma takiej koncentracji jak Electra ani takiej swobody jak M3 Signature, nie mówiąc o zupełnie niepowtarzalnych emocjach Visty. Czy ta kolumna zasługuje więc na tak sugestywną nazwę? Nie gra ani klasycznie, ani romantycznie, ani dramatycznie, ani monumentalnie, a raczej z lekkością i radością, bardziej w stylu Mozarta... Kolumny noszące takie imię są też w ofercie Vienny; producent pewnie nie nadaje tych imion w zgodzie z indywidualnym charakterem brzmienia poszczególnych konstrukcji, lecz chyba tylko wedle własnej hierarchii „ważności” postaci w historii muzyki; na tej płaszczyźnie nie ma się więc czego czepiać, tak jak wódka Chopin nie musi pomagać nam w prawdziwym przeżywaniu muzyki akurat naszego kompozytora (co jednak nie jest wykluczone, zwłaszcza gdy pijemy na smutno). Możemy tylko wymagać, aby zarówno wódka, jak i kolumny nazwane imionami słynnych mistrzów prezentowały analogiczny, mistrzowski poziom w swoich dziedzinach; ewentualnie możemy tu odczytać sugestię, że są to kolumny generalnie dobrze predestynowane do odtworzenia muzyki klasycznej, zwłaszcza dużych składów orkiestrowych. I to by się zgadzało, z zastrzeżeniem jednak, że wcale nie przekreśli to możliwości pojawiania się ich w innych rolach. Postawmy jednak tymczasem roboczą hipotezę o takiej właśnie specjalizacji. Co liczy się w odtworzeniu klasyki? Podniesie się las rąk, ale odpowiedzi będą pewnie zgodne – neutralność, precyzja, ewentualnie dynamika. Przekonałem się jednak, że przy odtworzeniu dużych składów, ważniejsze od bezwzględnej wierności liniowej charakterystyce przetwarzania jest coś innego – jak najlepsza czytelność sceny, pozwalająca usłyszeć poszczególnych muzyków lub przynajmniej ich sekcje – a jest ich wiele – nawet niekoniecznie w idealnych pozycjach, ale przynajmniej wyodrębnionych w sposób dostatecznie analityczny i jednocześnie plastyczny. Wiele nagrań, nawet teoretycznie przygotowanych poprawnie, nie ułatwia tego zadania, dając w systemach dźwięk płaski, „zmiksowany”, zbyt jednorodny, zachowujący wierność brzmienia poszczególnych instrumentów, ale w bardziej złożonych strukturach zlewających się ze sobą. Wówczas sytuację ratować może albo system o najwyższej rozdzielczości i dopieszczona akustyka pomieszczenia, albo alternatywne podejście do sprawy – odejście od bezwzględnej neutralności poprzez osłabienie zakresu w największym stopniu

budującego i nieraz „wypychającego” pierwszy plan. Mocna, nasyciona średnica, pobudzająca i podgrzewająca wokale przydaje w wielu przypadkach wiarygodności – co w najbardziej dobitny sposób pokazała Vista – jednak może przeszkadzać muzyce wymagającej większej ostrożności, wypracowania relacji przestrzennych i selektywności. Właśnie takie zadanie świetnie wykonuje Beethoven Grand. Jego klasa i powaga nie przejawia się w monumentalności, chirurgicznej precyzji czy porywającej motoryce, lecz w gracji, swobodzie i zwinności, z jaką operuje na dużej skali. Wszystkie dźwięki są żywe, nasyczone, ale niewyolbrzymione, nieagresywne i niewyostrzone. Beethoven trzyma się daleko od wszelkiej wybuchowości i nerwowości, co w pierwszym wrażeniu i w porównaniu z niektórymi innymi kolumnami może prowadzić do pochopnego wniosku o jakimś niedomaganiu dynamiki, lecz każde nagranie jest pokazane kompletnie, z całym bogactwem barw i detali, lekko, bez napięcia. Wysokie tony są otwarte, pełne powietrza, aksamitne, wyraziste, lecz chyba delikatniej eksponowane niż w dawniej testowanych Viennach; unikają atakowania mocnym brzmieniem blach. Przejście do średnicy jest wycienione, z zachowaniem dostatecznej płynności, lecz tu pewnie kryje się klucz do delikatności i „przyjazności” Beethovena. O swojej rozdzielczości dowodzi on w sposób uprzejmy, całkowicie wolny od natarczywości. Głosy mają plastyczność raczej pastelową, bez

Charakterystyczne głośniki niskotonowe Vienny mają membrany XPP wzmacniające „pajęczną sieć”. Sam polipropylen nie uchodzi za materiał odpowiednio sztywny dla głośników niskotonowych, dlatego taki zabieg jest z pewnością pożądany a przy tym... bardzo efektywny. Trzy 18-cm głośniki niskotonowe mają łączną powierzchnię membran odpowiadającą powierzchni jednego 30-cm (12-calowego) głośnika.



Nowy materiał, nazwany X3P wywodzi się z XPP. Stanowi połączenie składnika TPX z trzema rodzajami polipropylenu. Przezroczysta membrana pozwala zobaczyć linki doprowadzające sygnał do cewki oraz dolny resor pomalowany na czarno.

mocnej kreski i jaskrawości, a mimo to wykazują się dużym zróżnicowaniem i czystością. Bas to mocny fundament całego przekazu – nie uderza w zaskakujący sposób, lecz w momentach, w których się go spodziewamy – wchodzi pewnie, z dużą siłą; jest tu pewien zapas wskazujący, że kolumny te odnajdą się w dużych pomieszczeniach, w mniejszych wymagają odsunięcia od ściany. Brzmienie bez fajerwerków i specyficznych klimatów, nie narzuca jakiegokolwiek wyrazistej ani tym bardziej męczącej interpretacji, stąd bardzo łatwe w percepcji, uniwersalne a przy tym efektowne swobodą, lekkością, przestrzennością, obfitością delikatnego detalu i rozciągniętym, zdrowym basem.

BEETHOVEN CONCERT GRAND

Cena (para) [zł]
Dystrybutor

17 000
AUDIO KLAN
www.audioklan.com.pl

Wykonanie

Imponująca, ale nie przytłaczająca konstrukcja, układ trójdrożny z trzema 18-cm niskotonowymi w solidnej i klasycznie wykończonej obudowie.

Parametry

Oslabienie powyżej 1 kHz, wymagająca impedancja z 3-omowym minimum, efektywność 86 dB.

Brzmienie

Zaskakująco subtelne i zdystansowane, bez agresji i ostrości, choć z mocnym basem. Doskonała mikrodynamika i przejrzystość.